

Znowu wracasz do domu styrana
Znowu Cię widzę na kolanach
Znów nie pytam gdzieś była, skąd żeś wróciła

Tępo patrzysz po ścianach, tępo patrzysz po ścianach
A ja znikąd się więcej nie dowiem
Niż z oczu Twych i powiek, zaciśniętych do krwi warg
Możesz milczeć sobie

Znowu budzisz się rano styrana
Znowu Cię widzę na kolanach
Znów nie pytam co się śniło, co tam słyszeć

Tępo patrzysz po ścianach, tępo patrzysz po ścianach
A ja znikąd się więcej nie dowiem
Niż z oczu Twych i powiek, zaciśniętych do krwi warg
Możesz milczeć sobie, możesz milczeć sobie

Znikąd się więcej nie dowiem
Niż z oczu Twych i powiek, zaciśniętych do krwi warg
Możesz milczeć sobie
Nic mi więcej nie powie
Niż wzruszone ramię i dłonie
Przestępujące ciało z nogi na nogę
Możesz milczeć sobie, możesz milczeć sobie

I tak wiemy oboje...